

BIULETYN

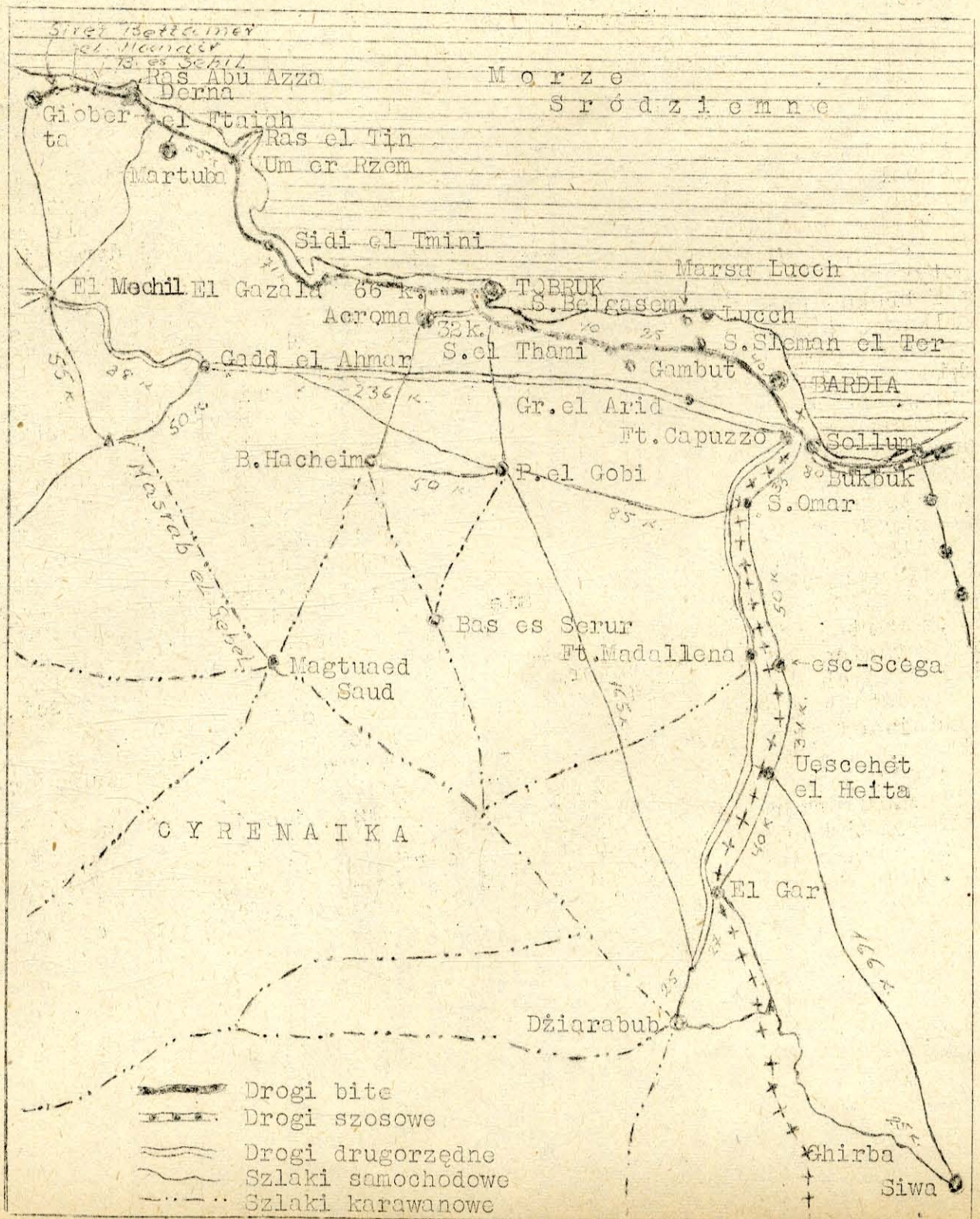
OBOZOWY

Nr. 175-B

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO
WOJSK POLSKICH NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

24/XI-1941 r.

Front Zachódniej Pustyni.



DEPESE.

/Wydanie wieczorne/

15.000 JEŃCÓW W ZACHODNIEJ PUSTYNI.

Kair. 24/XI /R/ Według ostatnich wiadomości, wojska brytyjskie wzięły dotychczas do niewoli w Zachodniej Pustyni 15.000 jeńców, z czego 8.000 dostało się w ręce dywizji hinduskiej pod Sidi-Omar.

Ostatni komunikat wojenny z dn. 23 bm. podaje następujące szczegóły:

"Punkt ciężkości głównej bitwy czołgów między siłami pancernymi brytyjskimi i niemieckimi znajduje się w okolicach Sidi-Rezegh. Przez całą noc bitwa toczyła się bez przerwy. Trwała ona jeszcze w dn. 23 bm. rano.

W tym czasie wojska nowozelandzkie, mimo wyjątkowych trudności atmosferycznych, posuwały się w dal szym ciągu, począwszy od pierwotnych pozycji, położonych na wschód od Sidi-Omar. Po szybkiej zajęciu Sidi-Azeiz i Capuzzo wojska te ruszyły dalej na zachód wzdłuż drogi z Capuzzo. W dn. 22 bm. wieczorem oddziały te dotarły do pozycji, położonych na południe od Gambutu, zlecając jednemu oddziałowi przeprowadzenie zajęcia Bardii, z której przeciwnik wycofał się.

W czasie trwania tych działań, wojska hinduskie zajęły Sidi-Omar-Nuovo i obecnie stopniowo rozszerzają pole swego zasięgu na tyłach obronnych pozycji, jakie Niemcy trzymają między Halfaya i Sidi-Omar.

Postępując wciąż naprzód mimo na potykanego oporu, wojska brytyjskie z Tobruku znowu wzięły do niewoli kilkaset jeńców z czego 50% Niemców.

Przez cały dzień lotnictwo brytyjskie udzielało stałej pomocy powietrznej. Bombowce i samoloty myśliwskie przeprowadzały z niskiego pułapu natarcia na czołgi nieprzyjacielskie, wozy pancerne i zmotoryzowane transporty. Zadały one olbrzymie straty."

Według ostatnich wiadomości, jakie tu nadeszły, Anglikom udało się rozbić siły nieprzyjacielskie w strefie, zawartej między Tobrukiem, El Gobi i granicą egipską, na cztery lub pięć różnych skupień. Jedna z tych grup została odcięta od swej bazy znajdującej się w strefie Sollum - Halfaya. Te oddziały "osi" będą mogły uniknąć rozgromienia jedynie bądź przez przerwanie się przez szeregi brytyjskich czołgów, lub też przez zadanie porażki wojskom brytyjskim. Inna grupa nieprzyjacielska

jest odosobniona w strefie Gambutu. Trzecia wreszcie odcięta jest w pobliżu El Gobi.

Oddziały "osi" usiłują jeszcze powstrzymać posuwanie się garnizonu z Tobruku, który jednak przede wszystkim chcąc doprowadzić do spotkania się z wojskami sprzymierzonymi, idącymi od Sidi-Rezegh i zamknięcia w ten sposób kleszczy za głównymi siłami niemieckimi.

W samym środku trójkąta Tobruk - El Gobi - Bardia znajduje się również formacja czołgów niemieckich, odciętych od wszystkich innych skupień nieprzyjacielskich.

W Londynie panuje opinia, że bitwa rozwija się dobrze. Zajęliśmy Bardię, którą wojska nieprzyjacielskie opuściły przed naszym wejściem. Nasze siły pod Sidi-Rezegh trzymają się mocno."

Po zajęciu Bardii Sollum i Halfaya, dwa filary linii Maginota, stworzonej przez Niemców na granicy Egiptu, są całkowicie odosobnione. W Bardii wojska brytyjskie przecięły rurociąg i o ile przeciwnik nie posiada zapasu wody, będzie zmuszony albo przyjąć tam rozpaczliwą walkę, albo poddać się.

Gros sił nieprzyjacielskich, odciętych przez wojska brytyjskie w strefie Sollum, równa się prawdopodobnie siłom jednej dywizji piechoty z odpowiednią ilością czołgów i zmotoryzowanych jednostek. Są to za pewne przeważnie wojska włoskie. Czołgi ich wszakże dostarczone są przez Niemców.

W Londynie zwracają uwagę, że choć wojska brytyjskie rozbiły siły nieprzyjacielskie na szereg grup, to jednak przestraszenie w pustyni są tak wielkie, że byłoby rzeczą przedwczesną twierdzić, iż wojskom "osi" nie uda się całkowicie wymknąć z otaczających je kleszczy. Jest rzeczą możliwą, że korzystając z ciemności, a nawet za dnia, uda im się znaleźć wolne miejsca, przez które pewne oddziały mogłyby przedostać się na zewnątrz. Nie ulega wszakże wątpliwości, że znaczna większość żołnierzy niemieckich i włoskich zmuszona będzie do pozostania wewnątrz stalowego muru brytyjskiego.

W szalejącej od kilku dni bitwie większość niemieckich jednostek pancernych w Libii została wprowadzona do walki. Od kilku już miesięcy wojska "osi" stały na granicy egipskiej

i są dane, by przypuszczać, że gen. Rommel sam przygotowywał się do podjęcia inicjatywy. Można więc mniemać że wszystkie rezerwy jednostek pancernych w Libii, znajdujące się pod dowództwem tego niemieckiego generała, są zmasowane w pobliżu granicy.

ZATOPIENIE WŁOSKIEGO KRAŻOWNIKA.

Londyn. 24/XI /R/ Admiralicja do nosi: "Jeden krażownik nieprzyjacielski został storpedowany i prawdopodobnie zatopiony przez łódź podwodną floty śródziemnomorskiej. Krażownik należał do formacji, złożonej z trzech krażowników i trzech kontrtorpedowców. Formację tę zauważyły nasze samoloty. Po natarciu zaobserwowano na morzu jedynie dwa krażowniki, a wielka przestrzeń wody pokryta była w pobliżu oliwą. Jeden kontrtorpedowiec nieprzyjacielski został trafiony dwiema torpedami i prawdopodobnie również zatonął. Storpedowano również dwa nieprzyjacielskie statki aprowidujące. Wszystkie te sukcesy osiągnięto w środkowej części Morza Śródziemnego.

PRZYCZYNY DYMISJI SZEFA WŁOSKIEGO LOTNICTWA.

Ankara. 24/XI /R/ Nadeszła tu wiadomość, że niedawna dymisja szefa lotnictwa włoskiego nastąpiła wskutek jego nieumiejętności reagowania na niedawne uderzenie brytyjskie, skierowane na konwój włoski, w którego wyniku wszystkie dziesięć statków konwoju poszło na dno. Te same źródła donoszą, że w wyniku tego ataku zginęło 6,000 żołnierzy "osi", oraz że wielkie ilości amunicji, których wojska niemieckie i włoskie potrzebowały pilnie w Libii, zostały dla "osi" stracone.

Z FRONTU NIEMIECKO-SOWIECKIEGO.

Londyn. 24/XI /R/ Ostatni komunikat sowiecki mówi, że szczególnie żarte walki toczyły się w kierunku na Klin /północny zachód od Moskwy/ Wołokożamsk, Tużę i Rostów. W dn. 22 bm. siły sowieckie zniszczyły 10 samolotów niemieckich, tracąc cztery aparaty. Na Morzu Barentza zatopiono 3 transportowce przeciwnika.

Korespondent "Czerwonej Gwiazdy" na froncie północno-zachodnim donosi, że wojska sowieckie wyparły Niemców z miasta Małaja Wiszera, położonego w odległości 75 km na północny wschód od Nowgorodu i na linii kolejowej Leningrad - Moskwa. Niemcy stracili tu 1,000 ludzi. Wojska ich cofają się na tym odcinku.

"Czerwona Gwiazda" doniosła również, że Niemcy zdołali wdrzeć się do południowych pozycji obronnych Ros

towa i że walki toczą się obecnie na ulicach miasta, a że szczególną żartością w pobliżu dworca kolejowego.

Tymczasem jednak ukazał się w ostatniej chwili specjalny komunikat rosyjski, donoszący o wielkim zwycięstwie sowieckim na zachód od Rostowa. Wojska sowieckie, ścigając nieprzyjaciela, posunęły się tu na odległość 55 km. Niemcy pozostawili na polu bitwy 7,000 poległych żołnierzy.

Na konferencji prasowej kierownik sowieckiego biura informacyjnego Łozowski, omawiając przebieg 5-cio miesięcznej już wojny niemiecko-sowieckiej, powiedział między innymi: "Hitler posiada jeszcze pewne rezerwy, ale niebawem wyczerpie się, gdyż armia sowiecka nie pozostawi mu ani jednej minuty odpoczynku przez cały czas kampanii zimowej. Niemcom, mówił Łozowski, wydaje się w sposób bardzo niemądry, że uda im się ustabilizować front przez zimę aż do powrotu lata, mogą jednak zapewnić, że nie spędzą oni spokojnych chwil zimą na froncie wschodnim i nie zdołają oni uwolnić najmniejszej części swoich wojsk dla przerzucenia ich do ataku na Anglię."

Łozowski stwierdził następnie, że "Blitzkrieg" w stosunku do Rosji nie udał się, jak nie udało się Niemcom wytworzyć koalicji światowej przeciwko Sowietom. Karty historii obróciły się. Unicestwienie wojsk sowieckich okazało się zadaniem niwykonalnym. "Hitler, mówił Łozowski, miał nadzieję, że Sowiety wyczerpią się wskutek utraty kilku ośrodków przemysłowych, ale posiadamy wiele zakładów przemysłowych poza zasięgiem niemieckim, gdzie z powodzeniem mogą pracować ewakuowane fabryki. W ten sposób wszystkie plany Hitlera zawiądnęły. Walka stała się wojną na wyczerpanie, a zasoby Sowietów i ich sojuszników stale wzrastają. Oto do jak ujemnych wyników doszły Niemcy i Włochy u początku 6-go miesiąca wojny z Rosją.

NACISK HITLERA NA VICHY.

Londyn. 24/XI /R/ Choć, zdaniem "Timesa", należy uważać za przedwczesną większość wiadomości o rokowaniach niemiecko-francuskich na temat Półn. Afryki, nie ulega wątpliwości, że Hitler wystąpił bardzo twardo wobec marsz. Petaina, wysuwając co najmniej trzy zasadnicze żądania: 1/by flota francuska, stojąca w portach afrykańskich, oddana była do dyspozycji "osi" 2/by pozostała część floty francuskiej przeszła również na służbę "osi" i służyła do konwojowania wojsk przez Morze Śródziemne, 3/by gen. Weygand przebawiony był swego stanowiska w Afryce.

ZA KULLSAMI GOSPODARSTWA NIEMIEC.

Wobec podbojów niemieckich i brutalnych metod stosowanych do pozyskania sił roboczych wysyłanych w drodze przymusu z Polski, Czechosłowacji, Danii, Holandii, Belgii do Rzeszy - brak robotników na niemieckim rynku pracy wydawać się musi nieprawdopodobny. A jednak, choć przyczyny tego braku są niewidoczne - hitlerowski "nowy ład" rozpoczął swą karierę od ekonomicznej i finansowej anarchii w Rzeszy.

Z wiadomości, jakie nadchodzą z Niemiec, wynika, że władze niemieckie walczą ostro zarówno w Rzeszy jak i na terenach okupowanych z nielegalnym i tajnym handlem ludzką siłą roboczą. Istnieją potajemne "czarne giełdy" pracy. Wiele firm obchodząc urzędowe przepisy, wypożyczają czasowo robotników innym firmom - oczywiście za opłatą. To "wypożyczanie" odbywa się ustawicznie, mimo, że milion obcych robotników zatrudnionych jest w fabrykach niemieckich i że podobna ilość jeńców pracuje na roli lub jako dodatkowa siła pomocnicza w kopalniach przenysłowych. Nawet w okupowanej Francji odbyła się niedawno temu rekrutacja około 100,000 mężczyzn, celem wysłania ich na roboty do Niemiec. W Polsce zarówno na terenach okupowanych jak i "wcielonych" odbywa się stale rekrutacja robotników pod różnymi pozorami i przy stosowaniu różnych metod. Jedną z nich jest wprowadzenie t. zw. "kart pracy" o czym pisaliśmy obszernie przy innej sposobności.

Ow katastrofalny brak rąk do pracy w Rzeszy tłumaczy się jedynie faktem, że około 8 do 10 milionów mężczyzn znajduje się obecnie w Rzeszy pod bronią i że Rzesza zmuszona jest utrzymywać siły zarówno wojskowe jak i cywilne w krajach okupowanych. Równocześnie zaś wymogi olbrzymiej maszyny wojennej Niemiec rosą z dnia na dzień. Trzeba je finansować. Dwa główne źródła - w tym względzie, stojące do dyspozycji władców Trzeciej Rzeszy, to wyzysk pracy i d. niej i rabunek cudzych bogactw. Gospodarka niemiecka przypomina gospodarke syzyfową. Podczas gdy maszyna utrzymana jest w ciągłym ruchu coraz to nowym trudem i mokołem, ogólny standard życiowy stale się obniża.

Dociekając istoty tego problemu, możemy przyjąć za pewnik, że niemiecki wysiłek wojenny pociąga za sobą te same koszty, co wysiłek wojenny W. Brytanii, w którym to wypadku

Rzesza, poza ograniczonym źródłem dochodów z pożyczek wewnętrznych całą brakującą resztę wycisnąć musi z pracy ujarzmionych narodów i ze zrabowanych ich bogactw. Dzieje się to kosztem ustawicznie wzrastających dodatkowych godzin roboczych, niedożywania i obniżania stopy życiowej. Nawet niemiecki "front robotniczy", oficjalna organizacja partii przyznaje, że przeciętne płace robotnicze wystarczają zaledwie na pokrycie jedniemi konieczniejszych potrzeb życiowych, podczas gdy wszelkie dodatkowe potrzeby robotnika pokrywane być muszą z funduszy społecznych.

Pauperyzacja Niemiec związana jest przyczynowo z ekonomiką narodo-wo socjalistyczną, której cały system oparty jest na nieznanym w historii wyzysku pracy.

TOWARY W POLSCE NIE DLA POLAKÓW.

"Deutsche Rundschau" donosi, iż prezydent policji w Bydgoszczy ponownie zagroził surowymi represjami właścicielom sklepów i ekspedientom, sprzedającym Polakom artykuły, których brak daje się odczuwać. W Tucholi nakazano policji rozpędzić Polaków, którzy czekali w ogonku przed sklepami z towarami włókienniczymi i obuwem, grożąc że Polacy ci zostaną zapędzeni do robót przymusowych dla miasta.

Niemiecka prasa okupacyjna ogłasza dziesiątki wyroków, skazujących na więzienie i na wysokie kary pieniężne za uprawianie nielegalnego uboju na obszarach polskich, włączonych do Rzeszy.

"Ostdeutscher Beobachter" donosi iż na mocy zarządzenia policyjnego Polakom w Poznaniu zakazano wstępowania do sklepów z obuwem, z towarami włókienniczymi, do składów papieru i do składów aptecznych, w godzinach od 5-tej do 7-mej po południu.

W Gdańsku, jak donosi "Danziger Vorposten", skazany został na półtora roku więzienia właściciel sklepu Józef Trzyński z Garszyna koło Chojnic, za to, iż opróżnił swój magazyn i ukrył towar przed oddaniem sklepu Niemcom.

JEDZENIE ROWNIEŻ NIE DLA POLAKÓW.

"Ostdeutscher Beobachter" podał listę racji żywnościowych dla mieszkalców Łodzi, Poznania, Bydgoszczy i innych miast na obszarach "wcielonych". Z list tych jasno wynika, że Niemcy mają ok. dwukrotnie większe przydziały różnych artykułów, a polskie dzieci niektórych art. nie trzymują wcale.